



CONGREGATIO PRO CLERICIS

ŚWIĘTO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

30 MAJA 2008 R.

ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O UŚWIĘCENIE KAPŁANÓW

Czcigodni i drodzy bracia w kapłaństwie!

W święto Najświętszego Serca Pana Jezusa nasze umysły i serca spoglądają z miłością na Chrystusa, jedyne Zbawiciela naszego życia i świata. Kiedy mówimy o Chrystusie, myślimy o tym Obliczu, którego szuka, mniej lub bardziej świadomie, każdy człowiek jako jedynej adekwatnej odpowiedzi na swe nieprzeparte pragnienie szczęścia.

My spotkaliśmy to Oblicze, i od owego dnia, od owej chwili Jego miłość tak głęboko przeszła nasze serce, że możemy jedynie nieustannie prosić, żebyśmy przebywali w Jego obecności: «Słyszysz mój głos od rana, od rana przedstawiam Ci prośby i czekam» (Ps 5).

Święta liturgia wciąż na nowo wprowadza nas w kontemplację tajemnicy wcielenia Słowa Bożego, będącej początkiem i głęboką rzeczywistością tej wspólnoty, którą jest Kościół: Bóg Abrahama, Izajasza i Jakuba objawia się w Jezusie Chrystusie: «Nikt nie mógłby zobaczyć Jego chwały, jeśli wpiery nie zostałby uzdrowiony pokorą ciała. Proch cię oślepił i proch cię uzdrowił: ciało cię oślepiło i ciało cię uzdrawia» (św. Augustyn, Komentarz do Ewangelii Jana, homilia 2, 16).

Tylko wtedy, gdy na nowo patrzymy na doskonale i urzekające człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, który teraz żyje i działa, objawił się nam, a teraz pochyla się nad każdym z Jemu właściwą miłością pełną bezgranicznego upodobania, tylko wtedy możemy Mu pozwolić, by nas oświecił i zaspokoił ową otchłani potrzeb, którą jest nasza ludzka natura, przekonani o Nadziei, którą spotkaliśmy, pewni, że Miłosierdzie ogarnia nasze ograniczenia, i by uczył nas przebaczać to, czego nie potrafimy w sobie nawet dostrzec: «Głębia przyzywa głębię hukami Twych potoków» (Ps 42 [41]).

Z okazji dorocznego Dnia Modlitw o Uświęcenie Kapłanów, który obchodzony jest w święto Najświętszego Serca Pana Jezusa, chciałbym przypomnieć o pierwszeństwie modlitwy przed działaniem, ponieważ to od niej zależy jego skuteczność. Od osobistej więzi każdego z nas z Panem Jezusem w dużej mierze zależy misja Kościoła. Misja zatem musi być ożywiana modlitwą: «Nadszedł moment, aby raz jeszcze potwierdzić wagę modlitwy wobec aktywizmu i zagrażającego (...) sekularyzmu» (Benedykt XVI, Deus caritas est, n. 37). Nigdy nie przestawajmy czerpać z Jego miłosierdzia, zdawać się na Jego kierownictwo i leczyć bolesnych ran naszego grzechu, aby zdumiewać się w obliczu cudu, wciąż nowego, jakim jest nasze odkupione człowieczeństwo.

Drodzy bracia, bądźmy znawcami Bożego miłosierdzia w nas i — tym samym — Jego narzędziami w docieraniu coraz to nowymi sposobami do zranionej ludzkości. «Chrystus nie zbawia nas od naszego człowieczeństwa, ale przez nie; nie zbawia nas od świata, ale przyszedł na świat, aby świat był przez Niego zbawiony (por. J 3, 17)» (Benedykt XVI, Bożonarodzeniowe orędzie Urbi et Orbi, 25 grudnia 2006 r., w: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 2/2007, s. 48). Ostatecznie, staliśmy się kapłanami na mocy najwyższego aktu Bożego miłosierdzia a zarazem Jego upodobania — na mocy sakramentu kapłaństwa.

Po drugie, ze względu na nieprzebrane i głębokie pragnienie Boga, najbardziej autentycznym wymiarem naszego kapłaństwa jest «żebractwo», proste i nieustanne proszenie, którego można się nauczyć w cichej modlitwie; wyróżniała ona zawsze życie świętych i pilnie trzeba o nią zabiegać. Świadomość trwania w relacji z Nim codziennie podlega oczyszczeniu poprzez próbę. Każdego dnia przekonujemy się wciąż na nowo, że ów dramat nie został zaoszczędzony nawet nam, sługom, którzy działają in Persona Christi Capitis; ani przez chwilę nie możemy żyć w Jego obecności, nie czując słodkiego pragnienia, by Go rozpoznać, poznawać, i do Niego znów przyłgnąć. Nie ulegajmy pokusie traktowania naszego bycia kapłanami jako nieuniknionego i niezbywalnego zobowiązania, już przyjętego, które można wypełnić «machinalnie», chociażby realizując bogaty i spójny program duszpasterski. Kapłaństwo jest powołaniem, drogą, sposobem, w jaki Chrystus nas zbawia, w jaki nas powołał i powołuje nas teraz, abyśmy z Nim żyli.

Jedynym właściwym wymiarem naszego świętego powołania jest radykalizm. To całkowite poświęcenie może dokonać się w nas, choć jesteśmy świadomi naszej niewierności, jedynie jako ponawiana i przemodlna decyzja, którą Chrystus urzeczywistnia potem dzień po dniu. Sam dar celibatu kapłańskiego trzeba przyjąć i nim żyć z owym radykalizmem i w pełnym upodobnieniu do Chrystusa. Jakakolwiek inna postawa, inna niż rzeczywista relacja z Nim, może stać się ideologiczna.

Również ogrom pracy, jakiej niekiedy wymagają od nas warunki, w których obecnie pełniemy naszą posługę, nie powinien nas zniechęcać, lecz skłaniać do jeszcze bardziej uważnej troski o naszą kapłańską tożsamość, której korzenie są niezaprzeczalnie boskie. W tym sensie, według logiki, która jest sprzeczna z logiką świata, to właśnie szczególne warunki, w jakich pełniemy posługę, muszą nas skłonić do «podniesienia poziomu» naszego życia duchowego, i świadczenia z większym przekonaniem i bardziej skutecznie, że należymy wyłącznie do Pana.

Poświęcenia wszystkiego uczy nas Ten, który jako pierwszy nas umiłował: «Tym, którzy Mnie nie szukali, dałem się znaleźć. Mówilem: Oto jestem, jestem! do narodu, który nie wzywał mego imienia». Miejszem owego «wszystko» jest w najwyższym stopniu Eucharystia, ponieważ «Jezus w Eucharystii daje nie 'coś', ale siebie samego; ofiaruje On swoje ciało i przelewa swoją krew. W ten sposób daje całą swą egzystencję, objawiając pierwotne źródło tej miłości» (Sacramentum caritatis, 7).

Bądźmy wierni, drodzy bracia, codziennemu sprawowaniu Najświętszej Eucharystii, nie po to tylko, by spełnić obowiązek duszpasterski czy wymóg powierzonej nam wspólnoty, ale by zaspokoić bezwzględną osobistą potrzebę, która jest dla nas tym, co w naszym życiu odczuwamy jako potrzebę powietrza i światła, jako jedyny właściwy motyw spełnionego kapłańskiego życia.

Ojciec Święty w posynodalnej Adhortacji aposotolskiej Sacramentum caritatis z mocą przypomina nam słowa św. Augustyna: «Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli Go wpieryw nie adorował; (...) grzeszylibyśmy, gdybyśmy Go nie adorowali» (św. Augustyn, Enarrationes in Psalmos 98, 9). Nie możemy żyć, nie możemy patrzeć na prawdę o nas samych, jeśli nie pozwalamy, by Chrystus patrzył na nas i «rodził» nas w codziennej adoracji eucharystycznej, a «Stabat» Maryi, «Niewiasty Eucharystycznej», pod krzyżem Jej Syna jest najwymowniejszym przykładem kontemplacji i adoracji boskiej Ofiary.

Podobnie jak do natury Kościoła należy jego misyjność, tak do tożsamości kapłańskiej należy nasza misja, i dlatego pilna potrzeba misji jest kwestią naszej samoświadomości. Nasza tożsamość kapłańska kształtuje się i odnawia dzień po dniu w «przebywaniu» z naszym Panem. Z relacji z Nim, wciąż ożywianej w nieustannej modlitwie, rodzi się potrzeba włączenia w nie tych, którzy nas otaczają. Świętość, o którą codziennie prosimy, nie może być bowiem pojmowana w jałowym i abstrakcyjnym znaczeniu indywidualistycznym, lecz koniecznie jako świętość Chrystusa, która udziela się wszystkim: «Trwanie w komunii z Chrystusem włącza nas w Jego 'bycie dla wszystkich', które odtąd staje się naszym sposobem bycia» (Benedykt XVI, Spe salvi, 28).

To Chrystusowe «bycie dla wszystkich», w naszym wypadku urzeczywistnia się w Tria Munera, w które zostaliśmy przyobleczeni z samej natury kapłaństwa. Stanowią one pełnię naszej posługi i nie są miejscem wyobcowania, czy — tym niemniej — zwykłym redukcjonizmem funkcjonalnym naszej osoby,

lecz najprawdziwszym wyrazem naszej przynależności do Chrystusa; są miejscem naszych relacji z Nim. Lud, który został nam powierzony, abyśmy go wychowywali, uświęcali i nim kierowali, nie jest rzeczywistością, która oddala nas od «naszego życia», lecz obliczem Chrystusa, które na co dzień kontemplujemy, tym, czym dla Oblubienicy jest oblicze jego umiłowanej, czym dla Chrystusa jest Kościół, Jego Oblubienica. Powierzony nam lud jest dla nas niezbędną drogą uświęcenia, czyli drogą, na której Chrystus przez nas objawia chwałę Ojca.

«Jeśli temu, kto jest powodem zgorszenia choćby tylko jednego i najmniejszego, trzeba zawisnąć u szyi kamień młyński i rzucić go do wody, (...) to jakie cierpienia i jaka kara czeka tych, którzy cały lud (...) wiodą na zatracenie?» (św. Jan Chryzostom, *De Sacerdotio* VI, 1. 498) Jeśli uświadomimy sobie, jak ważne to zadanie i jak wielka jest odpowiedzialność za nasze życie i zbawienie, w której wierność Chrystusowi łączy się z «posłuszeństwem» wobec wymogów podyktowanych odkupieniem dusz, ani przez chwilę nie można wątpić o otrzymanej łasce. Możemy tylko prosić, abyśmy byli jak najbardziej ulegli wobec Jego miłości, aby On działał przez nas, bo albo pozwolimy, by Chrystus zbawił świat, działając w nas, albo grozi nam, że sprzeniewierzymy się samej naturze naszego powołania. Miarą naszego oddania, drodzy współpracacy, również i tym razem musi być wszystko. «Pięć chlebów i dwie ryby» to niewiele, to prawda, ale one są wszystkim, co mamy! Łaska Boża przemienia tę naszą znikomość w komunie, która karmi lud. W tym «całkowitym oddaniu» mają udział w szczególności kapłani starzy czy chorzy, którzy codziennie sprawują Bożą posługę, jednocząc się z męką Chrystusa i składając w ofierze własne kapłańskie życie dla prawdziwego dobra Kościoła i dla zbawienia dusz.

W końcu, niezastąpionym fundamentem całego kapłańskiego życia jest Najświętsza Matka Boża. Relacja z Nią nie może sprowadzać się do pobożnej praktyki duchowej, ale umacnia się poprzez stałe powierzanie w ręce Maryi zawsze Dziewicy całego naszego życia, całej naszej posługi. Najświętsza Maryja Panna prowadzi nas, tak jak Jana, pod krzyż swego Syna i naszego Pana, byśmy wraz z Nią kontemplowali nieskończoną miłość Boga: «Zstąpiło do nas Życie nasze, pokonało naszą śmierć, zabiło ją mocą swojej żywotności» (św. Augustyn, *Wyznania*, IV, 12, tłum. Z. Kubiak, Kraków 2000).

Bóg Ojciec postanowił, że warunkiem, by nastąpiło nasze odkupienie, spełnienie naszego człowieczeństwa, wydarzenie wcielenia Syna, będzie «Fiat» Dziewicy na zwiastowanie anioła. Chrystus postanowił powierzyć, by tak rzec, swoje Życie miłosnej wolności Matki: «Poczynając, rodząc i karmiąc Chrystusa, ofiarowując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na krzyżu, w całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego stała się nam matką w porządku łaski» (*Lumen gentium*, n. 61).

Św. papież Pius X twierdził: «Każde powołanie kapłańskie pochodzi z serca Boga, ale przechodzi przez serce matki». Jest to prawdziwe w odniesieniu do oczywistego macierzyństwa biologicznego, ale także w odniesieniu do «rodzenia» każdej wierności powołaniu Chrystusa. W naszym kapłańskim życiu nie możemy się obyć bez macierzyństwa duchowego: zawierzymy się z ufnością modlitwie całego Kościoła — naszej Świętej Matki, macierzyństwu Ludu, którego jesteśmy pasterzami, ale któremu powierzona została piecza o nas i nasza świętość; prosimy o to zasadnicze wsparcie.

Istnieje, drodzy współpracacy, pilna potrzeba «ruchu modlitewnego, którego głównym zadaniem będzie całodobowa adoracja eucharystyczna, tak aby z każdego zakątka ziemi wciąż płynęła do Boga modlitwa adoracyjna, dziękczynna, uwiłbienia, błagalna i wynagradzająca — a jej głównym celem będzie wypraszenie dostatecznej liczby świętych powołań kapłańskich, a zarazem duchowe towarzyszenie — jako Mistyczne Ciało — poprzez swoiste macierzyństwo duchowe tym wszystkim, którzy zostali powołani do kapłaństwa służebnego i są ontologicznie upodobnieni do jedynego Najwyższego i Wiecznego Kapłana, aby coraz lepiej służyli Jemu i braciom jako ci, którzy są 'w' Kościele i zarazem 'wobec' Kościoła (por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, n. 16) działając w imieniu Chrystusa i reprezentując Go jako Głowę, Pasterza i Oblubienicę Kościoła» (List Kongregacji ds. Duchowieństwa, 8 grudnia 2007 r., w: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 4/2008, s. 56-57).

Nabiera kształtu od niedawna idea nowej formy macierzyństwa duchowego, które w dziejach Kościoła zawsze towarzyszyło w milczeniu dla *nybranego grona* kapłańskiego: jest nim konkretne zawierzenie naszej posługi danej osobie, osobie konsekrowanej, która przez Chrystusa została powołana i postanowiła poświęcić siebie samą, niezbędne cierpienia i nieuniknione trudy życia, aby przez to wstawiać się w intencji naszego kapłańskiego życia, żyjąc w ten sposób w łączności z Chrystusem.

O takie macierzyństwo, w którym wciela się pełne miłości oblicze Maryi, trzeba prosić w modlitwie, bo tylko Bóg może je wzbudzić i wspierać. Nie brak tu wspaniałych wzorców; wystarczy pomyśleć o zbawiennych łzach św. Moniki, wylanych za syna Augustyna, nad którym płakała «bardziej niż płaczą matki nad mogiłami dzieci» (św. Augustyn, Wyznania, III, 11). Innym nadzwyczajnym przykładem jest Eliza Vaughan, która wydała na świat i poświęciła Panu trzynaścioro dzieci; z ośmiu synów sześciu zostało kapłanami, a z pięciu córek cztery zostały zakonnicami. Nie można prawdziwie błagać Chrystusa, cudownie ukrytego w Tajemnicy Eucharystii, jeśli nie potrafimy konkretnie prosić o pomoc i modlitwę tych, których On stawia obok nas, dlatego też nie obawiamy się zawierzyć macierzyństwu, które Duch na pewno dla nas wzbudza.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, świadoma bardzo pilnej potrzeby modlitwy za wszystkich kapłanów, a zwłaszcza za tych, którzy są «letni», napisała w liście do swej siostry Celiny: «Żyjmy dla dusz, bądźmy apostołami, starajmy się ocalić przede wszystkim dusze kapłanów (...). Módlmy się, cierpmy za nich, a ostatniego dnia Jezus będzie nam za to wdzięczny» (św. Teresa z Lisieux, List 94).

Zawierzmy się wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, Królowej Apostołów, Matce najśladziej i wraz z Nią patrzmy na Chrystusa, starając się nieustannie oray w pełni i radykalnie do Niego należeć; taka jest nasza tożsamość!

Pamiętajmy o słowach świętego proboszcza z Ars, patrona proboszczów: «Gdybym jedną nogą był już w niebie i gdybyś powiedział mi, że mam wrócić na ziemię, by zabiegać o nawrócenie grzeszników, powróciłbym bardzo chętnie. I jeśli byłoby konieczne, żebym w tym celu pozostał na ziemi aż do końca świata, codziennie budził się o północy i cierpiał tak jak cierpię, zgodziłbym się na to z całego serca» (Frère Athanase, Procès de l'Ordinaire, s. 883).

Niech Pan strzeże i prowadzi wszystkich kapłanów, a w szczególności chorych i najbardziej cierpiących oraz towarzyszy im w nieustannym ofiarowywaniu ich życia dla pełnej miłości.



Kard. Clàudio Hummes
Prefekt



Abp Mauro Piacenza
(tyt. Vittoriana)
Sekretarz

MODLITWY KAPŁANÓW

MODLITWA KAPŁANA

Panie, Ty mnie wezwałeś do posługi kapłańskiej
w konkretnym momencie historii,
gdzie, jak w pierwszych wiekach apostołskich,
chciałeś, aby wszyscy chrześcijanie,
a w sposób szczególny kapłani,
byli świadkami cudownych dzieł Bożych
i mocy Twojego Ducha.

Uczyń mnie świadkiem godnego życia ludzkiego,
i darem znaczenia miłości
oraz mocy w otrzymanej posłudze:
niech całe moje życie, całkowicie będzie Tobie oddane,
dla miłości, jedynie dla miłości i ciągle dla doskonalszej miłości.

Spraw, abym przeżywał celibat jako nieustanne „tak”,
w duchu pogodnym i radosnym
i czerpał źródło z mojego oddania się Tobie
i innym w posłudze Kościołowi.
Dodaj mi sił w moich słabościach
i pozwól dziękować za każde zwycięstwo.

O Matko, któraś zapowiedziała „tak”,
największe i cudowne od wszelkich czasów,
wspomagaj, bym umiał przemieniać swe życie codzienne
w źródło hojności i poświęcenia.
Niech stanę przy Tobie,
u stóp wielkich krzyży tego świata,
i złączę się kiedyś w boleściach zbawiciela Twojego Syna
by cieszyć się triumfem Jego Zmartwychwstania
do życia wiecznego. Amen.

MODLITWA, KTÓRĄ KAPŁANI MOGĄ ODMAWIAĆ KAŻDEGO DNIA

Wszechmogący Boże, niech Twoja łaska pomoże nam, którzy otrzymaliśmy posługę kapłańską, służyć w sposób godny i pobożny z całą czystością i szlachetną intencją. Jeśli nie zdołamy zakończyć swojego życia z całkowitą niewinnością, pozwól nam godnie oplakiwać zło które popełniliśmy, abyśmy służyli Ci żarliwie i w duchu pokory oraz z postanowieniem poprawy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

WEZWANIE

O dobry Jezu, pozwól mi być kapłanem według serca Twego.

MODLITWA DO JEZUSA CHRYSZTUSA

O Jezu najśladzy, Ty wśród tysięcy ludzi, osobiście wezwaleś mnie w nieskończonej swojej dobroci do współpracy i wspaniałości w posłudze kapłańskiej, udziel mi swojej boskiej mocy, abym godnie mógł spełniać powiezoną mi misję. Pokornie błagam Cię o słodki Jezu, abyś ożywiał mnie dziś i zawsze Swoją łaskę, którą otrzymałem przez nałożenie rąk Biskupa. O wszechmocny lekarzu dusz, uzdrawiaj mnie nieustannie, abym nigdy nie pogrążył się w wadach oraz chroń od każdego grzechu, abym mógł tylko się Tobie podobać, aż do końca swego życia. Amen.

MODLITWA O ŁASKĘ ZACHOWANIA CZYSTOŚCI

Panie Jezu Chryste, oblubieńcze mojej duszy i rozkoszy serca mojego, a więcej, mego serca i duszy mojej, z pokorą klękam przed Tobą i z całkowitym zapalem proszę i błagam o udzielenie mi wytrwania i codziennego wzrastania w prawdziwej wierze. Proszę Cię, Jezu najśladzy, oddal ode mnie każdą bezbożność, abym nie uległ jakimkolwiek pożądaniam cielesnym i ziemskim, które zagrażają mej duszy, i z Twoją pomocą zachowaj mnie yawsye w nieskazitelnej czystości.

O Najświętsza i Niepokalana Dziewico Maryjo, Dziewico Dziewic i Matko nasza najukochańsza, oczyszczaj każdego dnia moje serce i duszę, wypraszaaj mi świętą bojaźń Bożą i zachowaj od pokładania nadmiernej ufności we własne siły.

Święty Józefie, opiekunie Dziewicy Maryi, uchronń mą duszę od grzechu wszelkiego.

Święte Dziewice, wy wszystkie, które cieszyicie się nieustanną opieką Bożego Anioła, czuwajcie ciągle nade mną grzesznikiem, abym nigdy nie zgrzeszył w myślach, mowie, uczynkach i zaniedbaniu oraz nigdy nie oddalił się od najczystszoego Serca naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

MODLITWA KAPŁANÓW

Panie Jezu, obecny w Najświętszym Sakramencie,
Ty za pośrednictwem swoich Kapłanów,
chciałeś na zawsze pozostać z nami,
przemieniaaj we własne ich słowa,
a czyny uczynić gestami Swoimi,
aby ich życie było zwierciadłem Twojego życia.

Niech będą tymi, którzy ludziom mówią o Bogu,

niech będą ludźmi Bożymi.
Niech bez obawy posługują Kościołowi w świecie
niech będą dla wszystkich, którzy potrzebują ich służby.

Niech będą świadkami wieczności w naszych czasach,
a krocząc drogami historii, niech idą Twoimi śladami
wszystkim czyniąc dobrze.

Niech będą wierni swoim obowiązkom,
i niech się chlubią z powołania i otrzymanych darów.
Niech będą jasnym odbłaskiem swej tożsamości
i niech z radością przeżywają otrzymane dary.

O to Cię proszę, przez wstawiennictwo Twej Matki Najświętszej:
jak Ona była obecna w życiu Twego Syna
niech będzie na zawsze obecna w życiu Jego kapłanów. Amen.